



ANONIM

Marymont

I. Granice – ich uzasadnienie

Jako granice terenu określanego Marymontem przyjęto tutaj: a) od południa ul. Potocką od wylotu ul. Słowackiego do Drużbackiej, następnie linię idącą mniej więcej ul. Drużbackiej i dalej ku ul. Bohomolca i oddzielającą wzdłuż tej ostatniej i jej przedłużenia ku Wiśle tereny Żoliborza Dolnego z pozostawieniem na zewnątrz Szklanego Domu (róg ulic Mickiewicza i Bohomolca), b) od zachodu: ulice Słowackiego i Marymoncka; c) od północy: linię mniej więcej ul. Podleśnej przebiegającą wzdłuż południowego skraju terenów Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (dziś Akademii Wychowania Fizycznego) i wreszcie d) od wschodu lewy brzeg Wisły.

Zamknięta tymi ulicami połąć miasta nie odpowiada ściśle temu, co rozumie się jako dzielnicę Marymont; nazwą tą objęto obszar, którego terenem zasadniczym są tereny Marymontu, który jednak obejmuje też np. sporą część dolnego Żoliborza. Tereny te bowiem stanowią w wydarzeniach Powstania wyraźnie wyodrębniającą się całość, zasadzającą się na wspólności rozgrywających się wypadków – tak wydarzeń militarnych, jak też (zależnych zresztą od tych pierwszych) zbrodni dokonywanych na tym obszarze.

II. Okres od 1 sierpnia do 14 września 1944 r.

a) Na terenach należących i przyległych do Marymontu w chwili wybuchu Powstania oddziały niemieckie zajmowały następujące obiekty: koszary w dawnej Szkole Gazowej u zbiegu ulic Gdańskiej i Paska; szkołę przy ul. Kolektorskiej; szkołę przy ul. Marymonckiej 66; tereny Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego; fabryki „Błaszanka” i „Śmigłówka” przy ul. Kamedułów.

b) Akcja powstańcza na tym terenie nie powiodła się. Dopiero po blisko miesiącu trwania Powstania (w nocy 29 sierpnia) usunięto załogę szkoły przy ul. Kolektorskiej, w związku z czym oddziały niemieckie opuściły następnego dnia koszary przy ul. Gdańskiej, niszcząc je uprzednio; powstańcy zaś stworzyli swą placówkę w olejarni przy ul. Gdańskiej 33.

Do tego momentu bliższa Żoliborza część Marymontu znajdowała się pod stałym ostrzałem niemieckich bunkrów i stanowisk strzeleckich. Całość natomiast była terenem działalności patroli, zwłaszcza „ukraińskich”, pod dowództwem młodych podoficerów niemieckich¹, wychodzących od strony Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego i „Błaszanki”. Powstańcy ściągali z tego terenu zaopatrzenie dla swych głównych sił na Żoliborzu i w miarę możliwości utrzymywali się, zwłaszcza po wydarzeniach z przełomu sierpnia i września, w postaci luźnych i ruchomych punktów bojowych. Tę metodę walki narzucały warunki charakteryzujące się luźnym zabudowaniem terenu, przeważnie drewnianymi budynkami.

Trwający zaraz od pierwszych chwil Powstania ostrzał ze stanowisk niemieckich, zwłaszcza w rejonie ul. Marii Kazimierzy, pociągnął za sobą dużo ofiar wśród ludności cywilnej, szczególnie kobiet². Strzelano do osób, które pokazały się poza domem lub widoczne były przez okno. Uniemożliwiano przez to ludności zaopatrywanie się w żywność (kartofle, warzywa z działek) itp. Świadek Eugenia Bukatewicz zeznaje, że „...w końcu sierpnia został postrzelony w nogę Ryszard Ślusarek, potem mu ją amputowano”³. Inny świadek z tej okolicy, Konstanty Taran, mówi: „Córka moja Daniela przy końcu sierpnia, chcąc przejść na drugą stronę ul. Marii Kazimierzy celem niesienia pomocy rannym, została postrzelona w płuco”⁴. Świadek Maria Cygulska zeznaje o kobietach, które odniosły rany od strzałów niemieckich w momentach, gdy próbowały przedrzeć się z terenu Kaskady (na Marymoncie) w kierunku Bielan.

Częste też były już wtedy wypadki palenia domów na Marymoncie, w pierwszych dniach zwłaszcza w rejonie koszar przy ul. Gdańskiej, o czym zeznaje kilku świadków. Jeden z nich, Władysław Gąsiorowski powiada: „Rozpoczęli (Niemcy z koszar przy Gdańskiej) także palenie drewnianych domów przyległych do koszar przy ulicach Rymkiewicza, Skotnickiej, Marii Kazimierzy i in. Palenie wtedy nie było masowe”⁵. Inny znów, ks. Zygmunt Trószyński zeznaje: „Niemcy (w dniu wybuchu Powstania⁶) podpalili kompleks domów przy ul. Marii Kazimierzy i Międzychodzkiej”. Świadek Adam Rzeszotarski tak o tym mówi: „Z chwilą załamania się natarcia (powstańców 1 sierpnia – przyp. mój) wojsko niemieckie znajdujące się na terenie Szkoły Gazowej przystąpiło do palenia przy pomocy pocisków zapalających drewnianych

1 Rzeszotarski.

2 Trószyński.

3 Bukatewicz.

4 Taran.

5 Trószyński.

6 Przyp. mój.

domów przeważnie przy ul. Marii Kazimiery. Po zapadnięciu zmroku Niemcy przerwali strzelanie, co umożliwiło mi wszczęcie akcji gaszenia pożarów⁷.

Podpalania domów dokonywały jednak przede wszystkim penetrujące Marymont patrole. Zeznaje o tym świadek Adam Rzeszotarski oraz ks. Trószyński, który mówi: „Ukraińcy w swych wypadach palili często domy położone z dala od punktów bojowych, np. na obszarze łąk Potoku w rejonie ulic Szlacheckiej, Kołobrzeskiej, Morawskiej, Hozjusza, Ryskiej i in.”⁸. W rejonie ul. Oksywskiej i na Kaskadzie (stacja oczyszczania ścieków) palenie domów, jak zeznają zgodnie dwie mieszkanki tych terenów Maria Przepiórkiewicz i Maria Cygulska, odbywało się 31 sierpnia i połączone było z wypędzeniem mieszkańców w stronę Bielana⁹. Podpalanie poprzedzało plądrowanie i rabunek mienia dokonywane przez patrole (zeznania świadków: Marii Przepiórkiewicz, C.[...] L.[...], ks. Zygmunta Trószyńskiego i Adama Rzeszotarskiego)¹⁰. Dołączyły się do tego wypadki gwałcenia kobiet. Na przykład 31 sierpnia w ogrodzie przy ul. Gdańskiej 23 [doszło do] zgwałcenia kilku kobiet przez operujących tam „Ukraińców” (zeznania świadków L.[...], Przepiórkiewicz, ks. Trószyńskiego) lub, jak podaje świadek Adam Rzeszotarski, [do] „wciągnięcia kilku dziewcząt do drewnianej szkoły znajdującej się tuż pod Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego, następnie zgwałcenia ich i zamordowania. Trupy ich zostały odnalezione na pobliskim polu przez patrole powstańcze, przy czym kobiety z sąsiednich domów rozpoznały je i stwierdziły, że zostały porwane przez Ukraińców”¹¹. Nie był to jedyny wypadek zabijania osób spośród ludności cywilnej podczas wypadów patroli. Świadek Trószyński zeznaje o tym następująco: „W rejonie ulic Wiedeńskiej – Międzychodzkiej, daty nie pamiętam, w okresie między 6 a 20 sierpnia Ukraińcy zastrzelili złapanego bez broni powstańca, nazwiska jego nie znam”¹². I dalej: „Na rogu ulic Jana III i Międzychodzkiej został zabity przez Ukraińców pilnujący swego domu Zagórski”¹³. Potwierdza to również świadek Rzeszotarski. O innym wypadku zamordowania cywilnych mieszkańców zeznaje świadek Bohdan Zieniewicz, który z domu przy ul. Mysłowieckiej 1 obserwował „około początku września fakt zastrzelenia przez patrol niemiecki kilku osób cywilnych, które wyszły na działki po ziemniaki i jarzyny. Patrol

7 Rzeszotarski.

8 Trószyński.

9 Przepiórkiewicz i Cygulska.

10 Nr. Nry.

11 Rzeszotarski.

12 Ks. Trószyński.

13 Ks. Trószyński.

ten zbliżył się na odległość kilkunastu kroków i zastrzelił tych ludzi z broni automatycznej”. Świadek ten dodaje: „O podobnych wypadkach słyszałem wówczas bardzo często. Sprawcami byli bądź żołnierze stacjonujący w Cytadeli – Niemcy bądź Ukraińcy ze „Śmigłówki” lub Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego”¹⁴.

III. Zbrodnie po zajęciu Marymontu (14 września 1944 r.)

a) Stan powyższy trwał do 14 września, kiedy po przygotowaniu ogniowym na Marymont od strony Bielan ruszyło natarcie niemieckie, w którego wyniku w ciągu popołudnia do wieczora tego dnia został zajęty teren mniej więcej po linii ul. Potockiej. Po paru dniach obustronnych przesunięć linia walk biegła od wylotu ul. Gdańskiej ul. Potocką, skręcając następnie ku ul. Bohomolca z pozostawieniem w rękach polskich „Szklanego Domu” (róg ul. Mickiewicza i Bohomolca).

W trakcie natarcia atakujące oddziały niemieckie, w tym czołgi oraz tzw. Kozacy lub Ukraińcy, dokonały wielu masowych zbrodni na cywilnych mieszkańcach Marymontu. Ludność ta, częściowo powiadomiona o wycofywaniu się sił powstańczych w stronę Żoliborza, niekiedy również tam uciekała, w dużej jednak mierze pozostała na miejscu, chroniąc się już od pewnego czasu wspólnie – z powodu zniszczenia przeważnej części drewnianych domów – w piwnicach nielicznych murowanych budynków lub w schronach urządzonych w ogródkach i na podwórzach. Ona to właśnie padła ofiarą zbrodni dokonywanych w szeregu punktów zajętego wówczas terenu w przeciągu kilku dni, począwszy od 14 września jako daty rozpoczęcia natarcia na Marymont.

¹⁴ Zieniewicz.